

# zey, Brudne serce (prod. Shyheem)

Życie to amok  
Który nie daje mi wciąż za wygraną  
Bo lecę w ciemno  
Nigdy nie skuszę się na ta nagrodę  
Proponowaną mnie  
Moja tożsamość  
To stan i łapie chyba to samo

Ciągle gdzie jada..

..  
Od dawna testują to samo  
Patrzę na prawo  
Moje wspomnienia nie widza banałów  
A na bóle serca nie działa ketanol  
To spadkobierca odwiecznych przypałów  
Ta

Nigdy nie było nas wielu  
Ale do wielu to dotrze  
Kebeb bierzemy z czosnkowym  
To wszystko przez te wampiry na ośce  
Jeszcze się tu wyśpimy na forsie  
Jeszcze nam będzie tak dobrze  
Życie tu jest takie proste  
Póki nie szukasz błahostek  
A ja spoglądam inaczej niż oni  
Gdy to samo widzę  
To W sumie paradoks  
Ale najwięcej momentów przeżyłem sam  
Będąc tym jebany chłystkiem  
To nie x, y masz jedno wyjście

...  
Zawsze najlepsze wybory przychodzą  
Gdy bucha w umyśle  
Mam jedno wyjście  
Jedno z wyjść, by nie być jak oni  
Za często myślę  
Czy zdążę się jakoś od tego uwolnić

Nie mam tu parcia na pościg  
nigdy nie zrobię niczego wbrew sobie  
W sercu ma pewne wartości  
Których nie zmienię na wartości monet  
Nie mam tu parcia na pościg  
nigdy nie zrobię niczego wbrew sobie  
W sercu ma pewne wartości  
Których nie zmienię na wartości monet  
Nie mam tu parcia na pościg  
Liczy się tylko tu mój stan świadomości  
Co dzień unikam już tej dorosłości  
Ona się czai nie daje mi żyć  
Chwyta mnie tez za gardło  
Czasem te ż nie daje zasnąć  
Potem wychodzę na balkon'  
Lubię ten klimat osiedla gdy każdy już śpi  
W uszach słuchawki  
A w dłoni mam splif  
Kurtka i buty bo już -3  
W sumie dopiero październik  
Lubie ten klimat jak jesteśmy źli  
I tak nie zmieniałbym tego  
I tak nie oddam tego za nic  
Ziomal mi mówi ze cel do Australii  
A ja bym nie umiał gdzie indziej żyć

